

Niezwykła zdobycz naszego Czytelnika

Łuskowiec — zwierzę bez zębów

upolowane w dorzeczu Konga

Jeden z naszych czytelników z Afryki Francuskiej (Kongo środkowe) nadesłał nam bardzo ciekawe zdjęcie rzadko spotykanego zwierzęcia tak zwanego łuskowca, upolowanego w dorzeczu Konga, w okolicy portu Mossako, które reprodujemy obok.

Z prośbą o bliższe informacje zwróciliśmy się w tej sprawie do p. dr. Jacewskiego, dyrektora Państwowego Muzeum Zoologicznego.

Łuskowiec (manis), którego kilka gatunków spotykamy w Afryce środkowej i południowej Azji, jest dzisiaj zwierzęciem dość rzadkim — rozpoczyna swe wyjaśnienia dr. Jacewski. Jest to zwierzę ssące, całe pokryte łuską rogową, między którą, jak rów-

niez i na podbrzuszu znajduje się sierść.

Rzeczą charakterystyczną jest to, że łuskowiec nie posiada zupełnie uszkiebienia, żywi się termity, zwany popularnie białymi mrówkami i przy polowaniach na nie posługuje się pazurami i językiem.

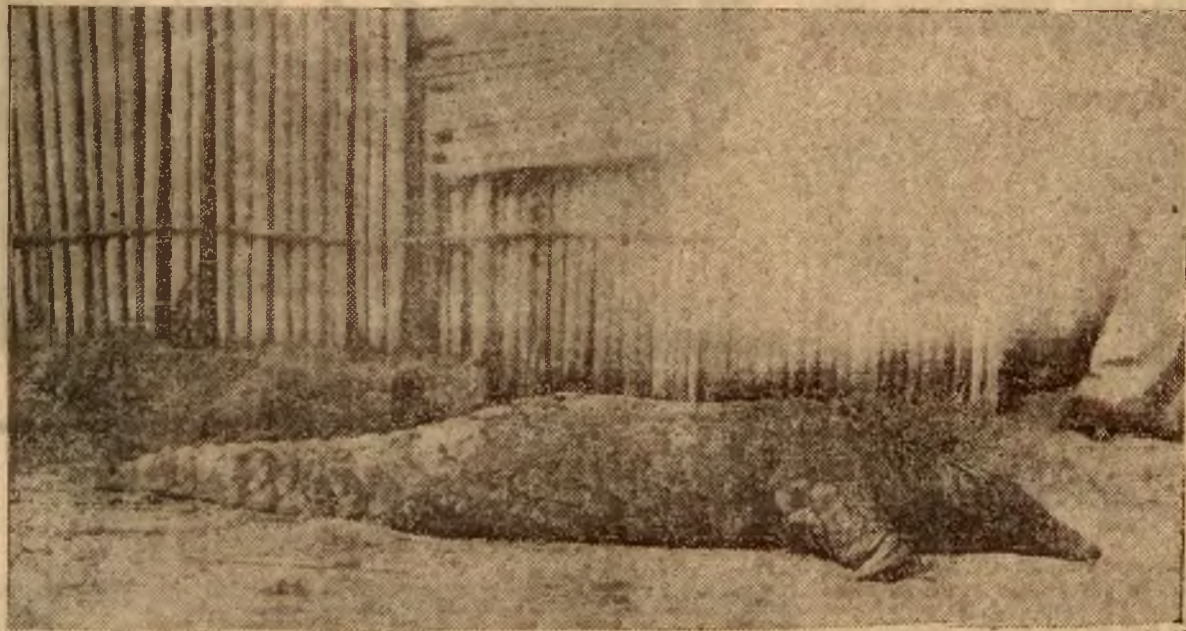
Łuskowiec, jak widać zresztą na zdjęciu — ciągnie dr. Jacewski — posiada przy przednich nogach duże pazury grzebiące, za pomocą których rozwala kopce termitów, następnie wysuwa swój długi lekki język, przy pomocy którego wciąga termity do przełyku. W ten sposób to zwierzę owadożerne obchodzi się znakomicie bez uszkiebienia. Niektóre ga-

tunki łuskowca łążą po drzewach. Wielkość jego wahająca się w zależności od gatunku, nie przekracza zwykle wielkości niewielkiego psa lub lisa. Gdy jest zaata-kowany lub zaniepokojony zwinia się w niewielki kłębek, chowając zupełnie głowę i nogi.

— Czy w ogrodach zoologicznych spotykamy okazy łuskowca?

Łuskowiec jest w ogóle zwierzęciem rzadkim. W ogrodach zoologicznych nie spotyka się go wcale, gdyż aklimatyzuje się bardzo trudno i zwykle po paru miesiącach życia w niewoli zdycha. Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie posiada okaz wypchanego łuskowca, jako jedno z nielicznych muzeów świata.

Jest ciekawe również — dodaje na zakończenie dr. Jacewski — że łuskowca można nazwać właściwie zwierzęciem nocnym. Swoje polowania na termity bowiem prowadzi głównie w nocy.



Okaz łuskowca upolowany przez czytelnika ABC w Afryce środkowej (Kongo francuskie).

Plon pierwszej dekady

Pierwsze dni ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Kładowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery: 72737 w Przemyślu i 84967 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 zł. wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedną z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu p. Pelagii Stodolnej z Działowa.

Z pośród sześciu wygranych po 30 tysięcy złotych wymienimy numer 167310, którego jedną ćwiartkę właścicielką jest p. Władysława Taranówna, pracownica domowa przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.

Ze kapryśną bogini Fortuna obdarza sympatią tych, którzy dochodzą jej wiary, dowodzi wypadek następujący:

Pan Józef Porwoi, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszu-

kiwaniu pracy. Dziesięć hektarów gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziesięciu dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwoi postąpił sobie bardzo odważnie: oto ze swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedać ostatnie ubranie, kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej Loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrać do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnięcia na jego los nr. 63475 padła wygrana 10.000 złotych. Czym jest ta suma dla p. Porwoia najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

P. Porwoi zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje rodzeństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 w. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokości miliona złotych. Przebieg ciągnięcia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych oraz wiele innych.

*U Bliższego spędzać chwilę
znaczy czas przepędzać mile*

N. Świat 35

Suces Skrupulskiego vulgo Slimaka

Skrupulski był bodaj najmniej godnym uwagi współpracownikiem firmy Żelazo - Beton Sp. z ogr. odp.

Stanowisko zajmował nie najgorsze, ale taki szary gość po prostu ginął w tłoku. Zawsze pierwszy przy biurku, nigdy prawie nie chorował, nikomu nie przeszkadzał — mało był znany w życiu towarzyskim kolegów.

Nikomu nie przyszło do głowy zaprosić Skrupulskiego na wódkę i nie dlatego by nie był lubiany, lecz po prostu jakoś do knajpy nie pasował.

Jak tu zresztą podtrzymywać bliższe stosunki pozabiurowe z człowiekiem, który na pół czarnej nie chodził, w bibkach udziału nie bierze i nikomu nawet nie stara się imponować, ot po prostu ślimak.

I cóż taki ma z życia. Kilku kolegów zapewniało, że Skrupulski ma zupełnie uregulowane życie

pozbabirowe, jest szczęśliwym małżonkiem i ojcem, a umie być nawet wesołym kompanem w gronie rodziny i przyjaciół. Septycy wrzuszali ramionami, ano takie ślimaczkie życie w pana — ślimaka twój rodzinie.

Otoczenie w Żelazo - Betonie się zmieniło, jedni dyrektorowie szli na trawkę, inni ze zdwojoną gorliwością wprowadzali nowe porządki, a ślimak zawsze tkwił przy swoim biurku, wykonywał swą pracę z punktualnością maszyną, spożywał śniadanie, wkładał i zdejmował zrzędkawki.

Aż tu pewnego dnia pękła bomba: po dziesięciu latach pracy, pan Skrupulski poraz pierwszy poprosił o przedłużenie urlopu z powodu konieczności dopilnowania budowy willi w Bożykowie.

Pewno taka ślimakowa skorupa — co ją Skrupulski będzie przynosił na plecach w miarę po-

Dwa sokoły w centrum milionowego miasta

Dwa sokoły, które przyleciały do Montrealu w Kanadzie ze St. Zjedn., od dłuższego czasu trzymają się szczytu jednego z największych budynków miasta. Publiczność i ornitologowie śledzą ptaki z zainteresowaniem, zastanawiając się nad tym, czy zdecydowały się one uwić gniazdo na szczycie tego budynku. Zdaniem niektórych pism kanadyjskich byłby to pierwszy wypadek zamieszkania sokołów w centrum milionowego miasta.

Zgon wybitnego aktora amerykańskiego

W mieście Hartford w stanie Connecticut zmarł jeden z najwybitniejszych aktorów amerykańskich, William Gillette. Był on wybitnym odtwórcą ról szekspirowskich.

W SOKOŁOWIE PODLASKIM

zaprenumerować „ABC” można u p. Reginy Kojro ul. Kilińskiego 5.

trzeby, orzekł szef w rozmowie z sekretarzem.

Ale skądżesz, panie Dyrektorze, pięć morgów zadzwonionej przestrzeni, sad, ogrodowizna, palce liżać, a willa duża, słoneczna, zresztą z trasy kolejki grodzkiej widać jak na dłoni, sam mi kiedyś pokazywał.

No ale skąd pieniądze, wujek z Ameryki, czy los na loterii, a może posag? Tego, panie szefie, nie wiem. Szef wrzucił ramionami i byłby w nawale pracy zapomniał o willi Skrupulskiego, gdyby mu jej usłużny sekretarz nie pokazał z okien wagonu kolejki grodzkiej. Szef zbierał się.

Następnego dnia Skrupulski stanął przed obliczem potężnego szefa.

— Miło mi powinszować panu pięknej posiadłości podmiejskiej, ale ciekaw jestem, w jaki sposób przy mizernej pensyjce doszedł pan do takich sukcesów, myślę, że może pomóc żonę i rodzinę?

— Ależ panie szefie, wszystko uciulanie z pensyjki, jaką otrzymuję w Żel-Betonie.

Kronika prowincjonalna

KIELCE

NOWE OFIARY WISŁY
Dwaj junacy kompanii pracy w Zajezierniku, Aleksander Byków z Grodna i Józef Władysław z Lwowa w czasie kąpieli w Wiśle utonęli. Pomimo natychmiastowych poszukiwań zwłok ofiar tragicznego wypadku nie odnaleziono.

LWÓW

SKARB BEZ WŁAŚCIELI
W oddziale PKO we Lwowie w jednym ze schowków znaleziono 11.000 zł., których właściciel jest nieznany. Dyrekcja PKO we Lwowie poszukuje właściciela tych pieniędzy, dając odpowiednie zawiadomienia do prasy.

ZŁOTE GODY ARCYBISKUPA TEODOROWICZA

W dniu 29 b. m. odbędzie się we Lwowie uroczysta akademii, poświęcona złotym godom kapłańskim ks. arcybiskupa ormiańskiego Teodorowicza. Na czele komitetu honorowego stanęli: wj. lwowski dr. Biliy, ks. arcybiskup Twardowski i metropolita ks. Sapiecha.

KTO OTRZYMA DYREKCJE TEATRÓW

Zarząd Miejski zdecydował się oddać dyrekcję Teatru Wielkiego we Lwowie p. Januszowi Warneckiemu, b. dyrektoriowi Teatru Letniego w Warszawie. Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia sprawa prowadzenia sezonowej opery we Lwowie, o co zabiegają p. Wraga i p. Didur.

OSTRÓW

6 MIES. DOSTAŁ ZYD ZA BEZCZELNOŚĆ

Zyd Seidmann Szaja, odsiadujący w Ostrowie karę więzienną, odgrażał się strażnikowi więziennemu i oskarżył go fałszywie przed prokuratorem. Został skazany na łączną karę 6 miesięcy więzienia. (c.)

PINSK

NOWY KOŚCIÓŁ NA POLESIU
W miejscowości Popina w powiecie Drohiczyński Poleski dzięki zbiorowemu wysiłkowi parafian i ks. prob. Tumilowicza, powstał nowy kościół. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup piński Kaz. Bukraba w czasie wizytacji kanonicznej parafii Popin. W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy wiernych oraz przedstawiciele władz.

LUBELSKIE

BUDOWA WODOCIĄGÓW W CHELMIE

(w.) W związku z rozpoczęciem robót budowy wodociągów w Chełmie projektuje się ukończenie w b. r. stacji pomp, zbiornika żelbetonowego oraz sieci na terenie koszar garnizonu.

CZTERECH WYWÓDOWCÓW PRZED SĄDEM

(w.) Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie skazał za działalność komunistyczną: Aleksandra Olichwira na 6 lat więzienia, Piotra Sienkiewicza — recydywistę — na 6 lat, Jana Olichwira — na 4 lata i Aleksandra Romanicza — na 2 lat z zawieszeniem na 5 lat.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

(w.) We wsi Tchożew w czasie burzy wpadł do mieszkania piorun, który zabił, znajdującą się w nim Rozalię Stefanik. Mieszkanie zostało zdemolowane.

OHYDNY MORD

(w.) Pola wsi Telaki (pow. sokołowski) stały się ostatnio widowiskiem ohydnych mordów, którego dokonał na 53-letnim Janie Wyszomirskim 17-letni Władysław Różański. Mianowicie podczas kłótni o pastwisko

— Bardzo chwałę oszczędność, owszem, ale mi tu pan cudów nie opowiada; od dziesięciu lat zarabiam kilkakrotnie więcej i nie nie uciulanem.

— Panie szefie, nie chcę bynajmniej ubliżyć, ale tu nie o to chodzi, ile kto zarabia, ważniejsze i decydujące, ile potrafi zaoszczędzić.

— No, dobrze, posłuchamy.

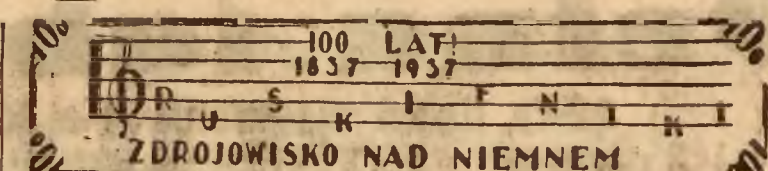
Szef po raz pierwszy w życiu dowiedział się, że można się elegancko ubierać, ale oszczędzać na ubraniu i obuwu dzięki umiejętnej opiece, zarękałkom, kitlom i t. p.

Codzienny spacer do biura konserwuje zdrowie i przysparza koło 10 zł. oszczędności.

Dobra gospodyni, żona, to znów kilkadziesiąt złotych oszczędności.

Nie przesiadując w lokalach, można z dziećmi odrobić lekcje, znów potrójna oszczędność na kopretytorze, półkawkach, wódkach i zdrowiu.

Owszem, czasem trudno bywa odmówić sobie tego lub owego, ale



Solanka co picia. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęgłowe, tlenowe, piankowe. Elektro i wodolecznictwo. Inhalatorium. Irygacje i plukania jelit.

**ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE, PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA. SEZON TRWA od 15 MAJA do 1 PAZDZIERNIKA. INFORM. DYREKCJA ZAKŁADU i KOMISJA ZDROJOWA W DRUSKIE-
NIKACH, ZWIĄZEK UZDROWISK W WARSZAWIE, oraz wszystkie placówki „ORBISU” w kraju i za granicą.**

mlodociany przestępca wyrwał Wyszomirskiemu z rąk widły, którymi następnie uderzył go kilkakrotnie w głowę, zabijając na miejscu.

ŚLĄSK

TRAGICZNE ZAWALENIE RUSZTOWANIA

Onegdaj w południe zawałoło się rusztowanie przy budowie domu gminnego w Wielkiej Dąbrowce. Znajdujący się na rusztowaniu 4 robotnicy, którzy zajęci byli tynkowaniem gmachu, runęli na ziemię, przy czym dwaj z nich odnieśli obrażenia, w tym jeden tak ciężkie, że w stanie budzącym poważne obawy musiano odwieźć go do szpitala powiatowego w Piekarach Śląskich.

CHCIAŁ OTRUCĆ NIESŁUBNE DZIECKO

Mieszkanka Kończyc, Rozalia Majner złożyła w policji doniesienie na niejakiego Józefa Malajkę zamieszkałego w tym samym domu (Juliusza 2). Malajka usiłował otruci jej niesłubnego syna, 7-mio letniego Bolesława, częstując go u siebie w mieszkaniu piwem do którego wsypał siarczan miedzi. Po wypiciu piwa chłopiec dostał torsji, co uratowało mu życie bowiem dawka była śmiertelna. Jak stwierdzono powodem zamachu mordczego był fakt, że Malajka został zasądzony na zapłacenie zaległych alimentów w wysokości 3000 zł.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC” POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Domek trzech dziewcząt”.

TEATR POLSKI: O godz. 16-iej „Niezwykła transakcja”. o godz. 20-iej „Jutro niedziela”.

TEATR NOWY: „Kobieta, wino i dancing”.

CYRK STANIEWSKICH (ul. Ratajczaka): światowy program — na czele zespołu Abisynczyków. — Początek o g. 8.15. Pon. wtorek, środa i święta o g. 4.30 i 8.15.

KINA

APOLLO: „Tańczący Pirat”

CORSO: „Byli sobie dwaj nultaje”.

GLORIA: „Roberta”.

GWIAZDA: „Matura”.

METROPOLIS: „Szał”.

OSWIAŁOWE I. C. L. „W cieniu samotnej sosny”.

RENAISSANCE: „Oliver Twist”.

SŁONCE: „Ostatni Mohikanin”.

SFINKS: „Czy Lucyna to dziewczyna”.

SWIT: „Detektyw z Honolulu”.

TECZA - Łazarz: „Pan z milionami”.

TECZA-Wilda: „Niewidzialny promień”.

WILSONA: „Zaproszenie do walca”.

PLAGA CHRABĄSZCZY

Z Koźmina donoszą: Koźmin i najbliższe okolice nawiedziła niezapamiętana plaga chrabąszczy, która daje się szczególnie we znaki drzewom owocowym. Również całe polacie lasu zostały ogolone z liści.

Zarząd Miejski w Koźminie, chcąc zabezpieczyć drzewa przed całkowitym zniszczeniem, zakupuje chrabąszcze, placąc po zł. 2 za cetnar. W ciągu dnia wczorajszego dostarczono zarządowi miejskiemu 20 cetnarów chrabąszczy.

WILNO

ŚMIERĆ KS. CZYPUŁA

W Nieświeżu zmarł nagle na udar serca proboszcz parafii prawosławnej ks. Czypuł. Zmarły pełnił obowiązki duszpasterskie w Nieświeżu przeszło 40 lat, ciesząc się ogromnym uznaniem.

WOŁYN

ZNANY OSZUST NA WOŁYNIE

Poszukiwany za różne oszustwa Wacław Szamalek pokazał się w tych dniach na terenie Sarn, gdzie znalazł nową ofiarę swych oszustw, mianowicie wachm. Florianą Binkowskiego. Podając się za agenta „Domu Wysyłkowego Fertig i S-ka w Krakowie”, zaofertował Szamalek Binkowskiemu dostawę kompletu stołowego i pobrał zaliczkę na dostawę 50 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej. Po otrzymaniu obligacji Szamalek znikł i więcej się nie pokazał.

POZARY NISZCZĄ DOBYTEK

Z Kostopola donoszą: We wsi Bystrzyca wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina i zniszczył 23 gospodarstw, w tym 19 domów mieszkalnych. Straty wynoszą 50 tys. zł.

Z Dubna komunikują, że w miejscowości Boremi wybuchł pożar, który zniszczył 3 domy, należące do miejscowych kupców. Straty wynoszą 20 tys. złotych.

ŚMIERTELNE ZDERZENIE

W ub. czwartek w godzinach wieczornych droga Szamotuły — Kaziemierz była widownią strasznej katastrofy samochodowej.

Samochód osobowy p. Edmunda Czerniewicza z Poznania wjechał niespodzianie na pociąg pociąg osobowy. W zderzeniu poniósł śmierć syn p. Czerniewicza, 30-letni Grzegorz. Ciężko ranny został podróżniczy p. Edmund Konieczny, zaś szofer doznał ciężkich obrażeń.

Rannych odstawiono do szpitala w Poznaniu; zaś zwłokami ś. p. Grzegorza Czerniewicza zajęła się komisja sądowo - lekarska.

MINISTER SPAHO W POZNANIU

W dniu dzisiejszym przybył do Poznania jugosłowiański minister komunikacji p. Spaho w towarzystwie generalnego dyrektora kolei jugosłowiańskiej p. Naumowicza oraz osobistego sekretarza. Panu min. Spaho towarzyszył w podróży p. wiceminister Bobkowski i dyr. Makowiecki. Na dworcu goście zostali powitani przez przedstawicieli miejscowych władz oraz konsula jugosłowiańskiego w Poznaniu p. dra Scheffa. Goście jugosłowiańscy zwiedzili pracownię psychotechniczną dyrekcji PKP w Poznaniu, a następnie fabrykę wagonów i lokomotyw Cegielskiego. Po śniadaniu wydanym na cześć p. min. Spaho, goście jugosłowiańscy złożyli wizytę na ratuszu. Po południu p. min. Spaho podejmowany był czarną kawą w Towarzystwie Polsko - Jugosłowiańskim, poczym goście wyjechali do Szelejewia. Po powrocie do Poznania p. min. Spaho wraz z otoczeniem wziął udział w obiedzie, wydanym przez dyrektora Okręgowej Dyrekcji PKP p. Krzyżanowskiego. Wieczorem goście jugosłowiańscy odjechali do Katowic.

nie willi będzie pana tyle kosztowało, że pensja nie wystarczy.

— Ależ panie prezesie owrotnie, zlikwidowałem mieszkanie w mieście, pozatam liczę na dochody z sadu i ogrodu, w ten sposób znacznie podniosłem swe kwalifikacje ciutacza i dlatego poza książeczką P. K. O. będą opłacać jeszcze składki na polisę życiową P. K. O.

Kilka dni szef chodził jak struty, obliczając ile to mógłby zaoszczędzić, mając pod ręką stałe książeczkę P. K. O. i charakter Skrupulskiego.

Po kilku tygodniach, z inicjatywą szefa — p. Skrupulski wygłosił w kole współpracowników biurowych prelekcję pod tytułem „Książeczka oszczędnościowa P. K. O. — podstawą dobrobytu”.

Prelegent, nagrodzony huczny mi oklaskami, zaprosił całe grono do Bożykowa na truskawki z własnych plantacji.

Szef w domu jeszcze pomrukiwał — ale Skrupulski — zuch, co tu gadać!

Aut.